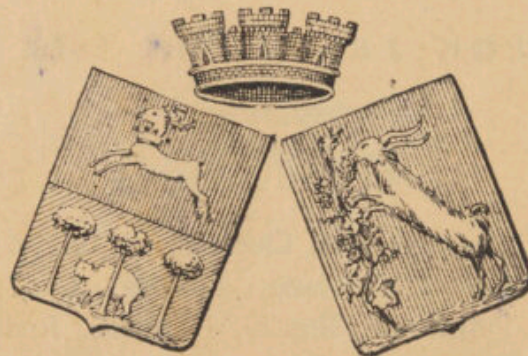


Połowę czystego zysku przeznaczają się na Salę Sierot w Lublinie.

DOBOSZ LUBELSKI

□ JEDNODNIÓWKĄ □



Lublin, w maju 1921 r.

Cena egzemplarza mkp. 40.

BANK HANDLOWY w WARSZAWIE, ODDZIAŁ w LUBLINIE.

Ulica Kapucyńska, dom własny.

Telefonu № 16.

Skrzynka pocztowa № 73.

Instytucja Centralna w Warszawie.

ROK ZAŁOŻENIA 1870.

ODDZIAŁY w POLSCE:

w Będzinie, Częstochowie, Ciechocinku, Gdańsku, Kaliszu, Kielcach, Kutnie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Mławie, Ostrowcu, Piotrkowie, Płocku, Poznaniu, Radomiu, Radomsku, Sosnowcu, Sandomierzu, Toruniu, Tomaszowie-Mazowieckim, Włocławku i Zawierciu, oraz Oddział Miejski w Łodzi, 1-szy Oddział Miejski „Tlomackie” i 2-gi Oddział Miejski „Nowy Świat” — w Warszawie.

ODDZIAŁY ZAGRANICĄ:

w Kijowie i Piotrogradzie.

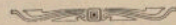
Składy własne Towarowo-Zbożowe (Tranzytowe)
na Przedmieściu — Bronowicach w LUBLINIE.



Do wydania niniejszej skromnej pracy, zachęciła nas myśl o tych, których los zawistny pozbawił własnej rodziny. W tym celu, część dochodu ze sprzedaży „Dobosza” przeznaczylimy na zasilenie funduszu „Sali Sierot” w Lublinie.

Ufamy, iż społeczeństwo, które zawsze chętnie spieszy z ofiarnością, poprze nasze usiłowania przyjsia z pomocą tak użytecznej instytucji.

Redakcja.



Kto czyni piękne z poczuciem godności
Spełnia dla dobra Ojczyzny,
Ten pragnie szczęścia całej ludzkości,
Gójąc jej rany i blizny.

Kto zaś swych biednych opuszcza braci,
Kto się ubogiej Ojczyzny wypiera,
Kto czynem dług Ojczyźnie nie splaci,
Taki na wieki umiera.

J. N. W.

W KRZYŻU MOC I ZWYCIĘZTWO.

Gdy staniesz na Górze Zamkowej i wrok swój
zwrócisz na gród Leszka Czarnego, zda Ci się, iż wi-
dzisz Michała Archanioła przysięgającego z obłoków
i podającego miecz splecionemu Monarsze pod panimletym
dębem, zalecając zwycięstwo.
I widzisz emy tatarską legję jak kłody podcięte!
W mgłę przeszłości staje przed Tobą pochód
Senatorów, Hetmanów i Kierownia obłoga narodów,
datanych by zaprzykładać w Kaplicy Zamkowej dobro-
wolne złaczenie na zawzięt.

Majestatyczna postać z krzyżem w ręku i palca-
mi na zamknięcie wymawia uroczyste:
Przysięgam...

To wieńczył pamięci Król Polski Zygmunta, a za
nim Barbara!

A wszystkie drzwiny niosą echo od morza do
morza!

Głos po roście hen przez dąbrowy niesie się z
Wawelu głos szpizowy starożytności!

Przysięgam!

A Aniołowie Pańscy z kolidowaniem na Niebiosach
radują się, sypiąc kwiaty na Piastów ziemie.

I na Ryńku przed Trybunałem Lubelskim wyła-
nia się purpurowy tron, a na nim tenże Król, dzia-
jąc w dłoni Krzyż! Bolejęcy zaś Chrystus Pan smutnie
patrzy z Krzyża na rytcza co w zleżanej zbrojce kłó-
czy o słoty kłusieckich wyrywając.

Przysięgam... za siebie i moich zastępów na
wieki wieków amen!

To Krzyż!

A chor anielecki odpowiada mu!

Kłaniając.

A na dole szumia skrzydła husaria, z nich
zstąpiła się Ten, co zbawił Krzyż i świat cały od
nawaly pobawców pod Wiedniem i kornie klęczy u
Bernardynów, gdzie legł snem wiecznym Jego ro-
dźca! — I błaga Pana nad Panym... o losy drogi dla
Polski!

I wysuchał Pan błagalnych modłów Jego, wiał
otuchę w Narod i dał narodowi moc wielką, by wy-

trwał pomimo wszystkie zakusy, szatańskie wrogów
naszych.

I zda Ci się czytelniku, iż walka wiekowa o wol-
ność narodu, snem tylko była... snem, który na gnosz
trąby Michała Archanioła przysięg, by obwieścić Zmart-
wychstanie Ojczyzny!

Leżąc co? Od wschodu znów słyszysz grzmot
dłata i szcęk oręża i grotny pomruk Moskwy, by
zniszczyć to, co zostało, a wielkiej zawieruchy dzie-
jowej!

W sercach małej wiary powstaje lek, rodzący
zwątpienie... nie przypuszczaj już! depcze kresy Rzecz-
ypospolitej, niosąc mroź i pożogę.

Az oto lud Polski ulny w Moc Krzyża, ugięł ko-
lana przed Panem nad Panym, przywoławszy na pamięć
rycer i o wolność Narodu począwszy od Kościuski,
Lukaszewskiego, Kilinskiego i innych a skończywszy
na bohaterach pod wodzą Naczelnika Piastów...

I z pierś Narodu zagrzmiła przysięga „Nie
damy ziemi”!

I stał się „Cud nad Wisłą”!

OJCZYŻNA.

„Ojczyzna” — to wyraz treści niestychnie bogatej
i świeży.

Myli nasza o Ojczyźnie zwraca się mimowoli do
tych, którzy przez całe życie obiecywali sobie, że do-
czekają pory takiej jak dzisiejsza, wierzyli że nawią-
t do tego, co przelżyli za siebie. Nie wszyscy do-
czekali. Wśród tłumy mogli rozsianych po wszystkich
zakątkach kuli ziemskiej, smętniej od innych mówią
do nas mogli tych męczenników, którzy czy to gło-
sem, pędem lub orężem dali dowód świętej miłości
Ojczyzny, a których śmierć zabrała przed światłem
zory wolności.

Porzuciłszy przy życiu, porwał wir nowego życia,
Naród wydoławszy się z widok zaczął żyć życiem
politycznym. Narod się pyta: czego nam potrzeba?

DOBOSZ.

W jednej z potyczek, pułk stracił dobosza
Treba się było starać o nowego.

Pewnego dnia stanęła w obłocie kobieta śred-
niego wieku, w żalobnej suknie ubrana. Trzymała
za rękę trzynastoletniego chłopca, szczupłego i nie
wiek swój bardzo małego. Zwróciła się do kapitana,
prosiąc: o przyjęcie go na dobosza. Siostry dookole
wojcy wybuchli głośnie śmiechem, nawet sam
kapitan nie mógł skryć uśmiechu pod wąsem.

Chłopiec, zamieszany, pochylał w zakłopotaniu
głowę. Po chwili jednak wznosił błądliwie, rozumnie
oczy i rzekł:

— Miał pan być spokojny, panie kapitanie,
umiem dobrze być w bęben.

Kapitan uśmiechnął się z dobrocią.

— Wachmistrzu! — wydał rozkaz — kaź przynieść
bęben i sprowadź tu trebacza!

Za chwilę zjawił się trebac.

Był to stary żołnierz o sumiastych wosach, a tak
wysoki, że wszystkich obecnych przewyższał o głowę
wzrotem. Na widok nowego kolegi, który stał już
z bębniem, trzymającym w pogotowiu palec,ki, ołtarz
zawalał sztychocem.

— Co widzisz? — Alboż ten smarkacz chce zostać
u nas doboszem?

— Tak jest! — Jeżeli pan umiesz tak grać, jak
ja bębnić, to wkrótce pułk będzie tańczył jak my
zagranicy! — odpisał chłopiec, zarcując sobie zremie-
nie od bębna szybko na ramiona.

Zaczem ugiął palecaki w ręce, wznosił oczy peł-
ne zapалу ku niebu i począł bębnić z taką siłą i tak
umiejnie, że żołnierze głośno jęli objawiać zado-
wolenie.

Wtedy trebac wyprostował się w całej swej
wysokości i przyłożył trąbkę do ust. Zagral najpięk-
niejszego ze wszystkich marzów, jakie tylko umiał.

Maly zaś dobosz towarzyszył mu tak wybornie, że
obłotym wytrzeszczał oczy z podziwu.

jakie są braki w naszym życiu społecznym? jakie są
nasze potrzeby narodowe? w jaki sposób tym potrze-
bom zadość uczynić? jakich kraj potrzebne szkół,
drog, szpitali, praw, władz i t. p.? Myśl utępiła wy-
dobywa się na jaw, pomysł uderza o siebie, by ię
Ojczyźnie podźwignąć z żółtym klejczy polityczno-
go uszku i niewoli, w których pogrążona cała nasza
była.

Prawdziwi synowie Ojczyzny chcieliby ją ujrzyć
wielką i potężną, chcieliby ją ujrzyć w danym blasku
chwaly, ujrzyć ją taką o jakiej marzyli wiecznie na-
rod, chcieliby ją ujrzyć ostoją praw sprawiedliwości,
krajem miłości, miłości i braterstwa, gdy tym-
czasem niedzielnicy synowie Matki-Ojczyzny nia-
czą skarbami miłości bratniej, oddają cześć ideałom
zdrżenia, ideałom szczerości w walkach partyjnych,
by ją pogryźć w oczekiwaniu, niedoli i ciemnoty,
niepomniąc iż biada narodowi, które nie umieją zdo-
bić ziemi, danej im przed wiekami za sielisko; bia-
da narodowi, w którym nieczad jakie podno Kainowe,
splami cześć Ukochanej Ojczyzny.

Naród, który się rozpadł na grzesze się wzajem-
nie i obrzucające błotem stronnictwa i partie, powin-
nien strącać wszystkie siły na pola sumiennej nauki i
wytrwałej pracy. Narod nie uczący się, nie myślący
powinno i swoich potrzebach i nie pracujący wytr-
wale na chleb powstędi, zawadza przy powstach-
nym rozwoju dającej innym narodowi na ziemi.

Polikrates, władca greckiej wyspy Samos, w sta-
rożytności, rzucił w morze, dla przedjania złego
losu, najkoszowniejszą swoją pierścion. My rocznie
pomiedzy siebie pierścieni jeszcze kosztowniej, za-
rzućmy pierścieni miłości Chrystusowej i złączmy na-
wzajem nasze serca i dusze w uczucie pracy, dla
dobra naszej ziemi rodzinnej i szczęścia narodu.

Jan Nepomucen Wierński.

DO SIEROTKI:

Pójź, sierotko otrzyj trył Bóg nad tobą — i nami Bóg
Niesz nie lata zwątpień krak... My nie damy gnać ci.
Polska ziemia — twoja ojczyzna, taka duża, taka tyzna.
Gdzieś by tobie samrzec w niej?

Matka Boska nad sierotą tylko nie płacz, moje złotol!
I niedzięli zawaśno miej!

Nad twą jasną głową wznosi, niewidzialny zawiesz jest
Miłosierdzia jenny krzyż, łaski Bożej nioścąc chęci!

Dobry ludzie żyj po to, by przytulić cię sierotko,
Kamień czuła łez i dach...

Złoty czepiec daj krynicę, by nie zmarniał wrośd ulicy
Wolnej Polski przyloty zuch!

A ty placierz! dwojzy też Niesz je zwalcy szczęścia śmiech
Zwieść twą wiary byby grzech; wazyjczy chca potężyć kres
Twoj sieroci, smutnej dolki... A gdy spłaci się powoli
Dobry cel i seroczeniej jest.

Włóczas, po tych trudach wiew, wolny nasz obywało.
Swaj ojczyźnie wienie słat...

A gdy spłakasz się z sierotką,
Bratnia, dno jej daj z ochotą!

Jagińska i pol Lubina.

DZIS JA JUTRO.

Życie miaś rolę słat pod mołnych nogi.

Jednak z blednym da im trunny wiek —

I nagle z siebie, nieznanymi drogą.

Cala ich wielkość uleci daleko...

I w nicości obróci sny dumnego ducha...

Z sarkazmem tylko śmiejąc się do ucha:

— Daj umarł magnat, prochy wiarz rozwiej,
A noderz śpiewa, weseli się, śmieje...

Janek z nad Warty.

— Dobrze więc, przyjmijmy malca! — rzekł kapitan,
zwracając się do matki. — Jakże mu na imię?

— Edward.

— A czy potrafi wytrzymać wraz z nami trudny
wojownik?

Matka wybuchła płaczem. Pobliżyła wychudła
rękę na jasną głowę chłopca i kiłając mówiła:

— Majł mój i dwóch synów legło za Ojczyznę
na polu bitwy... Trzech młodych walczy jeszcze...

To siostry! — oświatlił... Nie mogę jednak utrzymać
go w domu... Rwie się w pole i powtarza. Je ić
musi... Jeno błagam cię, panie kapitanie, zrzuć
nad nim i powieć mi go w zdrowie. Pozostaje teraz
sama, zupełnie sama!

Zapiasła się znowu płaczem.

Ojczyźnie co tylko będzie w mojej mocy —
odpowiedział kapitan, gdyby jednak — miało go
spokonać nieszczęście, pamiętajcie, matko, że legnie
za świętą sprawę naszego narodu, i to niech wam
będzie pociechą.

Kobieta oddała się, tłumiąc łkanie i jęki bo-
lesne, co rwały jej piast.

Chłopiec pozostał.

Wkrótce mały „Ediek” — jak go nazywano po-
wazebnie w obłocie — stał się ulubieńcem wszystkich;
najbardziej jednak przypała do serca obłązkiemu
trebaczowi. Gdy droga była zła, gdy przerywały jej
rzeki i strumienie, trebacz brał chłopca wraz z bę-
bnem na ramiona, a podczas długich, forsownych
marszów, czynił to — jeden po drugim na premijny
— wszyscy żołnierze. Maly dobosz miał się, szczebi-
tał i w bębni, a starym wojakom serca rosły na
widok pełnego życia i zapalu dzieciaka.

Wkrótce potem miała miejsce wielka bitwa.

Siołecz schodził już ze złanego krwią, zła, a
bój wciąż wiał jeszcze. Dopolno ciemność nocy
zdolała rozdzielić walczące strony. Teraz na poboj-
wisku zamigotały tu i owdzie błędy ogniki. To la-
tarki tych, co szukali poległych kowalstwa broni,
co chwila wznoszone rannych do namiotu, gdzie le-

„Te Deum laudamus“ i rozległy się wystrzały armatnie. Duch narodu, podobny do motyla — z poczwarki sennie, nieruchomo, przemienił się w dnia 3 maja w lotnie, skrzydlate, gotowe do lotów dalekich...

WITAJ WIOSNO!

Przybyła już wiosna — Do Polski radośnie, Stopy ciche, A tu w jej ślad — Kwiecia gromady...

SZCZĘŚCIE.

Droga i zła rodzina strzecha, Błagie to było w każdej rodzinie — Gdzie z wiarą w przyszłość świat się uśmiecha...

Gdzie Bóg i praca — gdzie dobra matka, Tam — wszystko jakos pięknie się złoży, Gdzie ojciec raczy — wierna czeładka...

Uczta werności szczęca tam doda, Gdzie na kuchaj — wry kości, Gdzie między dziećmi panuje żoć...

Of jak szczęśliwe rodzinie praży, W ognisku — kładem — materyka prawi — I dzieciom dobre — daje przesiogę...

tych w kociołkach kłapani poświęcają Masy zboża, ziół polnych i kwiatów, przyniesionych w tym celu przez wianych, jakoby ofiary świąteczne...

W stuletnią rocznicę Z tragedji zyciowych.

1821 — 1921.

Pamiętna w historii bitwa na polach Waterloo w Belgii, rozstrzygnęła los Napoleona...

Walczyli bohaterstwo iay starych gwardii, nie ustępując ani kroku, nie cofając się ani na pleśń ziemi...

Ony, którego Francja ubóstwieła, który niedźną niewiele zabił „pawem człowieka“...

Jak lew opłany łachuciem, ujrzał, iż skoczył się ostatni raprod jego sławy...

Okreś angielski widział go przez morza na daleko, odłudną wyspę św. Heleny...

Pochowano go w skalistym wąwozie pod cieniem wieleb płaczących, żużny morze gniały mu przedniemi, aż po latach wielu zapomniało...

J. N. W.

Gdy ludność cierpi w trudzie i niedoli, Cicha tam skarga i try płyna skryciec, Największa krzywdę ludności w sobie tłumii...

NAD BYSTRZYCĄ.

Nad Bystrycą strumieniami, Przy Wrołkowskim młyńcu, Dźwięcząc rwienie rzy łazmi — Piosnka brzozy płynie...

Tek się chwileg — tak kołyszę, Jak zająca macler, Co nad cóką w nocną ciszę — Odważnia swój piecier...

Opuszcła na dół łące, Jak drzewca wrony, I samotna była wiczerze — Nie saw smutne łoty!

Fr. Tytuski.

Lublin. Fr. Tytuski.

Lublin. Fr. Tytuski.

Humor i Satyra. WIOSNA.

Wiosno labełska wiosno! uroczą bogini, „Jakiego cudu polskie lito twoje czyni, I z zieloną wiosną sławy i ogrodzi, Przystoiłaś w lwały podnieśnięcie żegrodzi“...

Orzechy: (twarde do zgryzienia) sprawa mieszkaniowa, asenizacja, zaopatrywanie miłasta. Jabłka: (łże) rynek, piwarńe, restauracja i kabaret „Coco“...

Redaktor odpowiedzialny Franciszek Tytuski.

CUKIERNIA oraz Fabryka CZEKOLADY, CUKIERKÓW, WAFELI, BISKOPIÓW ANGIELSKICH, CUKIERKÓW it.p.

HANDEL WIN
i RESTAURACJA
W. PIOTROWSKI
w LUBLINIE, Kapucyńska 4

SKLEP GALANTERYJNY
ZABAWKI
A. Skawińskiej
w LUBLINIE,
Krakowskie-Przedm. № 68

„ELIBOR”
SPÓŁKA AKCYJNA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
„Ł. J. BORKOWSKI”
ODDZIAŁ w LUBLINIE.
POLECA
ŻELAZO, BELKI, BLACHY, STAL, KOKS, CEMENT,
METALE, OKUCIA, ODLEWY, MASZYNY I NARZĘDZIA,
ARTYKUŁY TECHNICZNE, TRAKTORY,
SAMOCHODY.

CUKIERNIA
Fabryka Czekolady, Pralin i Cukrów
A. K. SEMADENI
w LUBLINIE,
Krakowskie-Przedm. № 29.

ZAKŁAD
LITOGRAFICZNO - DRUKARSKI
A. Rembowski
KAPUCYŃSKA № 5.

HURTOWO-DETALICZNA SPRZEDAŻ
MATERIAŁÓW MĘSKICH, DAMSKICH
I NORYMERSKICH I. T. D.,
NAJTAŃSZEJ POLECA
K. Czapski i S-ka
LUBLIN,
KRAKOWS.-PRZEDM. № 36.

HURTOWY SKŁAD
Materiałów Aptecznych
J. MAGIERKI,
W. TURCZYŃOWICZ
i **L. ZAWISTOWSKI**
w LUBLINIE, Krak.-Przedm. № 27.

KSIEGARNIA
SKŁAD PAPIERU, MATERIAŁÓW
PISMIENNYCH I RYSUNKOWYCH,
GALANTERJA BIUROWA, PRZY-
BORY TECHNICZNE, TAŚMY DO
MASZYN, HEKTOGRAFY I SZAPI-
ROGRAFY. ○ ○ ○ ○ ○
B. CIA KESTENBERG
LUBLIN, KRAK.-PRZEDM. 54 — Skrz. poczt. 96
Konto czekowe P. K. O. № 100146.

SKŁAD WIN
A. Kryehowski
LUBLIN,
KRAKOWSKIE-PRZEDM. 27
TELEFON 51.

ZAKŁAD WYROBÓW BLACHARSKICH
Adolfa Radzkiego
w Lublinie, Krak. Przedm. 31.
Wykonuje pokrycia dachowe eternitem, da-
chówka, blacha, papa. Posiada gotowe
wannę, kłozety, nasady kominowe, konwie,
banki, i t. d. Przyjmuje zamówienia na ga-
lanterje. Wszelkie naprawy. Gwarancja.
Długoletnia praktyka.

HOTEL CENTRALNY
oraz
RESTAURACJA
Rudolfa STEINERTA
LUBLIN, Plac Króla Łokietka

S. Łuszczewski
Lublin, ulica Zamojska № 28
ZAKŁAD MECHANICZNY POSIADA NA SKŁA-
DZIE RÓŻNE NARZĘDZIA ROLNICZE WŁASNE
GO WYROBKI I ZAGRANICZNE ORAZ PRZY-
MUJE WSZELKIE ROBÓTY W ZAKRESIE ME-
CHANIKI WCHODZĄCE.

FOTOGRAFJA
U. W. SZEFTEL
LUBLIN,
Krak. Przedm. 24.
PRACOWNIA PORTRETÓW

FABRYKA CUKRÓW
W. STAREGOWSKI
Krak. Przedm. 44
w LUBLINIE.

SKŁAD APTECZNY
S. BANASIEWICZ
i **B. KARPIŁOWICZ**
LUBLIN, Nowa 5 (obok Bramy Krakowskiej).
POLECA:
Perfumy, Mydła, Wody kolonnie, francuskie origi-
nalne i krajowe, Pudry, Kremy, Pasty do zębów,
Szczotki ryżowe, Grzebienie i t. p.

„BAR WARSZAWSKI”
Restauracja I rzędu
LUBLIN, ul. Foksal 35.
Śniadania, obiady i kolacje. — Ceny umiarkowane.
CUKIERNIA
R. JERANEK
w Lublinie, ulica Tadeusza Kościuszkę 7.

SKLEP
KOLONJALNO - SPOŻYWCZY
M. SZYSZKO
w LUBLINIE
ulica Kołtątaja № 3.

Magazyn Jubilerski
K. KROKOWSKI
LUBLIN, Krakowskie-Przedm.
obok Kościoła O O. Kapucynów.

CH. ZYNGER

w Lublinie, Rynek № 11.

Biuro Komisowo-Handlowe

POLECA TOWARY:

Kosmetyczne i Cukrownicze.

KANTOR WYMIANY
SZ. GOLDKRAUT vel ŻABA

LUBLIN, Krakowskie-Przedm. 38
Telefon 148.

Kupuje wszelkie waluty zagraniczne.

J. PAJCZER
KOTLARNIA i ODLEWIA METALI
w LUBLINIE

ulica Rusalka № 6

J. ROZENBERG

Fabryka Wód Gazowych i Owocowych
LUBLIN, Zamojska 17.

FABRYKA SIODEŁ
WYROBÓW GALANTERYJNYCH, RYMARSKICH
i POWROZNICZYCH
MENDEL FORSZTETER
LUBLIN, Krak.-Przedm. róg Kościuszki 1.

SPRZEDAŻ
ARTYKUŁÓW DO OŚWIETLENIA
gazowego i elektrycznego
POD FIRMĄ
„EXPRES”
LUBLIN, ulica Przechodnia 1

PIERWSZORZĘDNA

Pracownia wykwintnych ubiorów męskich
Cywilnych i Wojskowych

EUGENJUSZ UNKIEWICZ

w LUBLINIE,

ul. Kapucyńska № 2, sklep.

UWAGA: Wybór materiałów krajowych i angielskich.

MLIHP/130



MLIHP/130/P.

Zakłady graficzne J. Pietrzykowskiego (Lublin; 1890-1949)

(drukarnia), Tylusiński, Franciszek (1784-1964) (redaktor),
Dobosz Lubelski

Rodzaj:

Twórca/wytwórnia: Zakłady graficzne J. Pietrzykowskiego (Lublin; 1890-1949) (drukarnia),
Tylusiński, Franciszek (1784-1964) (redaktor)

Miejsce powstania: Lublin (województwo lubelskie)/miejsce znalezienia

Technika: druk

Tworzywo: papier

Wymiary: Wysokość: 23,5 cm, Szerokość: 32 cm

Właściciel: Muzeum Narodowe w Lublinie

Słowa kluczowe: dwudziestolecie międzywojenne
jednodniówki
konstytucja 3 maja (1791)
Lubliniana
prasa
wydawnictwa okolicznościowe
drukarnie lubelskie

Nr inwentarzowy: ML/H/P/190

Stała lokalizacja: Muzeum Narodowe w Lublinie, oddział – Muzeum Historii Miasta Lublina (Brama Krakowska), Pl. Łokietka 3, Lublin